**Krąg Biblijny – Spotkanie 20 (Mk 5,35-43)**

**02.03.2022 r.**

**Mk 5,35-43:**

**Kontekst:**

- opowiadanie o córce Jaira zostało przerwane przez relację o uzdrowieniu kobiety cierpiącej na krwotok (umieszczenie jednej narracji wewnątrz drugiej jest dosyć częste w Ewangelii Mk – „metoda kanapkowa”)

- Jair i kobieta cierpiąca na krwotok znaleźli się w dramatycznej sytuacji (przyszli do Jezusa świadomi, że o własnych siłach nie znajdą z niej wyjścia)

- Jezus powrócił z kraju Gerazeńczyków do miejsca, gdzie wszyscy na Niego oczekiwali

**w. 35:** „**Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: «Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?»**”

- *gdy On jeszcze mówił –* w wersecie bezpośrednio poprzedzającym omawianą perykopę Jezus kieruje ostatnie słowa do uzdrowionej kobiety (słowa pełne radości i nadziei); werset 35 zazębia obie narracje

- *ludzie od przełożonego synagogi –* nie wiemy, czy chodzi o jego znajomych/przyjaciół/sługi, ale na pewno chodzi o bezpośrednich świadków tego, co wydarzyło się w domu Jaira

- *Twoja córka umarła –* chyba najgorsze słowa jakie może usłyszeć rodzic; możemy się tylko domyślać co działo się w jego sercu gdy usłyszał tę wiadomość; w tym momencie jego sytuacja stała się gorsza niż kobiety cierpiącej na krwotok;

- *czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? –* czy jest ktoś, kto może zdziałać coś przeciw śmierci?

**w. 36:** „**Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: «Nie bój się, wierz tylko!».**”

- *Jezus słysząc, co mówiono –* Jezus zachowuje się tak, jakby nie dotarło do Niego, co powiedzieli przybysze z domu Jaira;

- *rzekł przełożonemu synagogi –* Jezus zwraca się wprost do cierpiącego ojca wskazując mu drogę ocalenia;

- *nie bój się, wierz tylko! –* Jezus zachęca Jaira do wiary; Jair musiał przezwyciężyć wszelkie wątpliwości i zdać się jedynie na Jezusa i Jego Słowo; jak dowiemy się na końcu, Jair musiał uwierzyć, skoro dziewczynka została uzdrowiona;

**w. 37:** „**I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego.**”

- *z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana –* byli to trzej uprzywilejowani apostołowie; będą oni świadkami nie tylko wskrzeszenia córki Jaira (Mk 5,37) i przemienienia (Mk 9,2), ale także zmagań wewnętrznych i modlitwy Mistrza w Ogrodzie Oliwnym; nawet będąc blisko Jezusa można być jeszcze bliżej;

- jako świadkowie zwycięstwa Jezusa nad śmiercią z większą łatwością będą mogli przyjąć prawdę o Jego zmartwychwstaniu;

**w. 38:** „**Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia,**”

- *tak przyszli do domu przełożonego synagogi –* w domu zmarłej dochodzi do konfrontacji pomiędzy ludzką logiką śmierci a Bożą logiką życia;

- *wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia –* pierwszą reakcją człowieka na śmierć jest płacz i lament; wieść o śmierci już się rozeszła; pojawili się ludzie (sąsiedzi), którzy chcieli zwyczajowo wyrazić rodzinie współczucie z powodu śmierci;

**w. 39:** „**wszedł i rzekł do nich: «Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi».**”

- *czemu robicie zgiełk i płaczecie? –* Jezus zadaje zebranym pytanie „nie na miejscu”; pytanie, które mogłoby świadczyć, że Jezus albo nie wie, co się stało, albo nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji albo nie ma szacunku do tradycji nakazującej opłakiwanie zmarłej osoby;

- *dziecko nie umarło, tylko śpi –* to nie oznacza, że Jezus uważał, że domownicy Jaira pomylili się, biorąc jego córkę za zmarłą (na skutek utraty przytomności czy śpiączki), lecz że Bóg chciał pokazać za Jego pośrednictwem, iż nie jest ona rzeczywistością, nad którą nie ma On władzy; dla Boga śmierć jest zjawiskiem przejściowym, podobnym do snu;

- „*śpiąca dziewczynka*”oczekująca na Jezusa przywołuje postać „*śpiącej oblubienicy*” oczekującej na swego oblubieńca z Pieśni nad pieśniami (PnP 5,2); to i inne odniesienia do Pieśni nad pieśniami wprowadzają do tej sceny elementy miłosnego spotkania, nowego przymierza Boga ze swoim ludem;

**w. 40:** „**I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało.**”

- *wyśmiewali Go –* nikt nie wierzył Jezusowi; śmiano się z Niego; kpiny były wyrazem ich niewiary; rzeczywistość zdawała się przeczyć temu, co mówił;

- *On odsunął wszystkich –* świadkiem uzdrowienia nie zostaną ci, którzy śmiechem reagują na słowa Jezusa;

- *wziął z sobą tylko ojca, matkę oraz tych, którzy z Nim byli –* ojciec i matka najboleśniej przeżyli śmierć dziecka i mieli powody do największego płaczu, lecz to oni mieli w sobie najwięcej wiary i nadziei na to, że nie wszystko jeszcze stracone; płacz nie jest problemem; śmiech jest problemem (wyśmiewanie Jezusa);

- *wszedł tam, gdzie dziecko leżało –* wejście do pokoju, w którym spoczywa ciało zmarłego zawsze wiąże się z dużymi emocjami, z wyciszeniem, ze skupieniem; powietrze zdaje się być zawieszone i przepełnione śmiercią; Jezus wchodzi w tę przestrzeń i przynosi życie;

**w. 41:** „**Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: «Talitha kum», to znaczy: "Dziewczynko, mówię ci, wstań!"**”

- *ująwszy dziewczynkę za rękę –* dotknięcie ciała osoby zmarłej narażało na nieczystość rytualną (*Kto się dotknie zmarłego, jakiegokolwiek trupa ludzkiego, będzie nieczysty przez siedem dni. Winien się nią oczyścić w trzecim i siódmym dniu, a wtedy będzie czysty. Gdyby jednak nie dokonał w trzecim i siódmym dniu oczyszczenia, wówczas pozostanie nieczysty. Ktokolwiek dotknie się zmarłego, ciała człowieka, który umarł, a nie dokona oczyszczenia siebie, bezcześci przybytek Pana. Taki będzie wyłączony spośród Izraela, gdyż nie pokropiła go woda oczyszczenia; pozostaje przeto nieczysty, a plama jego ciąży na nim.* – Lb 19,11-13); Jezus łamie prawo dotykając zmarłej; musiał to uczynić? nie wystarczyło Jego słowo?

- „*Chorzy nie nakazują sposobu, w jaki powinni zostać uzdrowieni, lecz błagają tylko o uzdrowienie. Lecz ten człowiek był przełożonym synagogi, obeznanym w Prawie, i z pewnością czytał o tym, że podczas gdy Bóg powołał wszystkie rzeczy do istnienia za pośrednictwem swojego słowa, to człowieka ukształtował Bóg bezpośrednio swoją ręką. Ufał więc Bogu, że ta sama ręka, która powołała do życia jego córkę, jak sądził, może powtórnie to uczynić i przywrócić ją do życia*” (św. Piotr Chryzolog); gest ujęcia za ręke nie był przypadkowy;

- „*Talitha kum*”, „*Dziewczynko, mówię ci, wstań!*” – słowa wskrzeszenia, wypowiedziane po aramejsku i zachowane dla potomnych w oryginalnym brzmieniu, są niezbitym dowodem na autentyczność tego wydarzenia;

**w. 42:** „**Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia.**”

- *dziewczynka natychmiast wstała i chodziła –* gest i słowo Jezusa odnoszą natychmiastowy skutek; fakt, że dziewczynka nie tylko wstała ale i od razu chodziła świadczy o tym, że uzdrowienie było pełne i przywróciło jej sparwność (a nie było tylko chwilowym otwarciem oczu na łożu śmierci);

- *miała bowiem dwanaście lat –* podobnie jak kobieta cierpiąca na krwotok była chora przez 12 lat; przypadek? niekoniecznie… niektórzy twierdzą, że chodzi o tę samą osobę, bo przecież każdy z nas ma w sobie małe dziecko, które potrzebuje miłości, które potrzebuje uzdrowienia z ran, które zostały mu zadane w dzieciństwie (jest to interpretacja dosyć swobodna i może trochę daleko idąca jednak zgoda z naszym doświadczeniem życiowym);

- *osłupieli wprost ze zdumienia –* dziewczynka, która była w wieku zaręczyn, po spotkaniu z Oblubieńcem wraca do życia; to wszystko wprawia wszystkich w osłupienie ze zdumienia; wpadają w ekstazę – dosłownie „tracą rozum”; to co czyni Bóg wymyka się ludzkim możliwościom postrzegania i staje się wręcz absurdalne;

**w. 43:** „**Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.**”

- *przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział –* po raz kolejny pojawia się tutaj t.zw. „sekret mesjański”; Jezus kierując się roztropną pedagogiką, przygotowywał apostołów i innych uczniów do właściwego zrozumienia Jego posłannictwa; gdyby nagle objawił, że jest Mesjaszem, słuchacze mogliby wyciągnąć błędne wnioski na temat Jego misji; Bóg, zniżając się do ludzi, dostosowuje się do ich sposobu pojmowania rzeczywistości; dlatego Jezus występował nie jako Syn Dawida (obiecany Mesjasz), lecz jako Syn Człowieczy, aby wyeliminować wszelkie nieporozumienia;

- *polecił, aby jej dano jeść –* niesłychana wrażliwość Jezusa, który nie ogranicza się wyłącznie do wielkich cudów (a takim z pwnością było wskrzeszenie) lecz dba również o zaspokojenie podstawowych potrzeb człowieka; Jezus wiedział, że dziewczynka musiała być głodna; Jezus dba nie tylko o „tu i teraz” lecz troszczy się o przyszłość człowieka, o podtrzymanie jego życia w przyszłości.

**Myśli do medytacji:**

- *gdy On jeszcze mówił –* co w moim życiu próbuje odciągąć moją uwagę od słów Jezusa? gdzie jest źródło moich rozproszeń?

- *twoja córka umarła –* można umrzeć fizycznie, można umrzeć duchowo – gdzie szukam ratunku dla moich dzieci? Czy mam w sobie cierpliwość Jaira, który nie popędza Jezusa chociaż ten poświęca czas na rozmowę z inną potrzebującą osobą?

- *czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? –* czy w moim otoczeniu nie ma przypadkiem osób, które próbują mnie zniechęcić do szukania ratunku w ufnej modlitwie twierdząc, że to „już po wszystkim”, że „sytuacja jest beznadziejna”?

- *nie bój się, wierz tylko! –* jakie są moję lęki? Czy dzięki bliższemu kontaktowi z Jezusem jest tych lęków chociaż trochę mniej?

- *z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana –* czy mam przy sobie takich ludzi, których dopuszczam bliżej niż innych? Czy otwieranie się ze wszystkim przed wszystkimi jest dobre?

- *dziecko nie umarło, tylko śpi –* jaki jest mój stosunek do śmierci? Czy śmierć jest najgorszym, co może spotkać człowieka?

- *płacz nie jest problemem, śmiech jest problemem –* jak rozumiem te słowa? Czego one mogą dotyczyć?

- kobieta cierpiąca na krwotok i córka Jaira – obie miały 12 lat – jakie miałam dzieciństwo? Jakie mam wspomnienia z nim związane? Czy nie idę przez życie niosąc w sobie zranienia z tamtego okresu? Może część moich dzisiejszych problemów ma swoje źródło w tamtym okresie?

*- aby dano jej jeść –* czy umiem dostrzegać nie tylko te spektakularne cuda Jezusa ale i te codzienne dowody Jego miłości, dobroci i Bożej opatrzności?